

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH

„PRZYJAZNY UJAZD”

32-733 TRZCIANA

Data projektu; 24.04.2014

„DZIEDZICTWO UKRYTE W REGIONALNYCH STROJACH”

Pewnego razu Marysia, która należy do szkolnej grupy cheerleaderek przygotowywała swój strój na kolejny występ. Siedząca z boku babcia zaczęła z wielkim zainteresowaniem przyglądać się poczynaniom wnuczki. Obcisłe leginsy i bluzeczka z lycry ściśle otulały drobniutkie ciało dziewczynki. Marszczona spódniczka upodabiała ją do baletnicy z „Jeziora łabędziego” P. Czajkowskiego, bądź elfów fruwających nad bagnami. Babcia westchnęła z zachwytem. Jednak już po chwili ogarnęła ją nostalgia, odezwały się wspomnienia i powiedziała:

- Wiesz Marysiu, kiedy patrzę na twoje przygotowania i twój strój to wracam pamięcią do swoich młodych lat. Dziewczynka zapytała ze zdziwieniem:

- Babciu, Ty też byłaś młoda?

- Wyobraź sobie, że tak - roześmiała się babcia - tylko, że w mojej młodości stroje nie podkreślały sylwetki tak jak teraz. Nakładałyśmy na siebie wiele warstw halek, spódnic, kaftanów i gorsetów.

- Babciu, jak uniosłyście to wszystko na sobie? - zdziwiła się dziewczynka.

- Marysiu, to wszystko było lekkie, zwiewne, szykowne i gustowne- wyjaśniła babcia.

- Opowiedz babciu dokładniej, jak wyglądały te stroje i kiedy je ubierałyście?

- poprosiła z zaciekawieniem Marysia.

Wnuczka z zainteresowaniem usiadła przy swojej babci, która zamyśliła się, by po chwili zacząć swoją opowieść.

- Kiedy ja byłam młoda, uczestniczyłam w różnych uroczystościach zarówno kościelnych jak i wiejskich: darcie pierza, śmigus dyngus, kuligi, chodzenie po kołędzie, jarmarki, andrzejki, zapusty, karnawał, wigilia, święcenie palm, niedziela wielkanocna, święcenie pokarmów, wesela, chrzciny, pasterka

i odpusty parafialne. Bardzo cieszyłyśmy się na myśl o takich uroczystościach, ponieważ innych rozrywek na wsi nie było. Już tydzień wcześniej wyciągałyśmy z malowanych skrzyń swoje odświętne stroje, by je przewietrzyć i uprasować - nie uwierzysz - żelazkiem z duszą.

- Opowiedz babciu jak wyglądały stroje na takie święta i uroczystości?
- zapytała dziewczynka.

- Na naszym terenie a więc w dawnej Galicji obowiązywał strój krakowski i była to kwiecista spódnica suto marszczona, sięgająca do kostek, wykonana z kwiecistego materiału – tybetki. Pod nią zakładano białe halki z białym atłasowym haftem - mocno wykrochmalone, na nie zakładałyśmy zapaski, najczęściej wykonane z tego samego materiału co halki. Bluzka nie była tak obcisła jak twoja, ale miała bufiaste długie rękawy, ogromny kołnierz haftowany w kwiaty. Na bluzkę zakładało się serdak zwany gorsetem, który był pięknie zdobiony cekinami, koralikami, chwastami i tasiemkami a zawiązywano go z przodu łączoną i przeplataną w warkocz czerwoną wstążką. Gorsety były bardzo dopasowane, zakończone kaletkami, czyli tzw. ząbkami, doszywanymi u dołu i również zdobione. Okrycie wierzchnie stanowiły najpierw lniane chusty zw. „łoktusy” a później wyparły je chustki zwane „tybytkami”. Szyku całości dodawały bogate, czerwone korale lub ich szklane podróbki i co najmniej trzy sznury - oraz buty z czerwonej skóry. Na głowę panny zakładały piękne kwiatowe wianki, mężatki natomiast chustki „tybytki”. Jak widzisz kochana, wtedy „ubierałyśmy się w kwiaty”, wszystkie nasze stroje miały właśnie te elementy, może to dlatego, że mieszkaliśmy na wsi i wokół nas, zwłaszcza wiosenną i letnią porą było bardzo dużo kolorów. Zafascynowane przyrodą umieszczaliśmy ją na strojach w formie kwiatów. Bogatość stroju zależała od zamożności domu, z którego pochodziła gospodyni, im dom był zamożniejszy, tym strój był bogatszy.

- Babciu, teraz też małe dziewczynki noszą takie stroje, kiedy sypią kwiaty w uroczystość Bożego Ciała i tańczą „Krakowiaka” w szkole - zauważyła Marysia.

- Widzisz wnusiu, to co piękne nigdy nie przemija, to wspaniale, że wy młodzi podtrzymujecie tę tradycję, to tak, jakbyście dziedziczyły po nas to, co najpiękniejsze i najlepsze – z tęsknotą w oczach odpowiedziała babcia.

- Babciu, ja widziałam ostatnio w Galerii Krakowskiej na wystawie nową kolekcję ubrań dla pań i dominują w niej właśnie motywy kwiatowe
- stwierdziła wnuczka.

- To bardzo miło, że motywy wiejskie stały się inspiracją kreatorów mody
- roześmiała się babcia.
- Babciu, a dziadek w czym chodził na potańcówki i różne uroczystości?
- Strój męski składał się z białej płócienniej koszuli i pasiastych spodni w czerwone prążki wsuniętych w wysokie buty. Na to nakładano czarny lub ciemnogrnatowy kaftan ozdobiony czerwonymi chwastami i metalowymi kółkami, przepasany pasem, zaś na wierzch narzucano długą, wełnianą białą sukmanę także z czerwonymi chwastami. Całość uzupełniało nakrycie głowy: kapelusz celender lub wełniana magierka (czapka), albo też, najczęściej kojarzona za strojem krakowiaków, czerwona rogatywka z pawim piórem i kolorowymi wstążkami.
- Ależ wy byliście wystrojeni!- z uśmiechem skomentowała Marysia.
- Tak wnusiu strój ten był bardzo barwny i piękny, nosiły go zarówno dzieci jak i osoby dorosłe, nawet dziadkowie zakładali go na różne uroczystości wiejskie czy święta kościelne – wyjaśniła babcia.
- Babciu, po twoim opowiadaniu doszłam do wniosku, że mój strój, który przygotowuję na występy jest bardzo skromny!
- Bo widzisz Marysiu, każde pokolenie ma swój czas- jak śpiewa zespół Combi, swoją modę, swoje obyczaje i swoją kulturę. Jednak najważniejsze jest to, że o tej kulturze przodków, która jest naszym dziedzictwem narodowym nie zapominamy i w czasie ważnych wydarzeń w Ojczyźnie zarówno państwowych jak i religijnych, pojawiają się stroje regionalne, które przypominają o naszej wielowiekowej tradycji.
- Wiesz babciu, my jako cheerleaderki tańczymy w rytmie fajnej muzyki, mamy ciekawe układy taneczne i bardzo mi się to podoba. Jednak poproszę mamę, żeby kupiła mi strój krakowski, w którym chciałabym zatańczyć wspólnie z innymi dziećmi „Krakowiaka”. Czy w ten sposób będę podtrzymywać tradycję naszego regionu?
- Moja kochana, dzięki takim dzieciom jak ty, ta tradycja nigdy nie zaginie.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

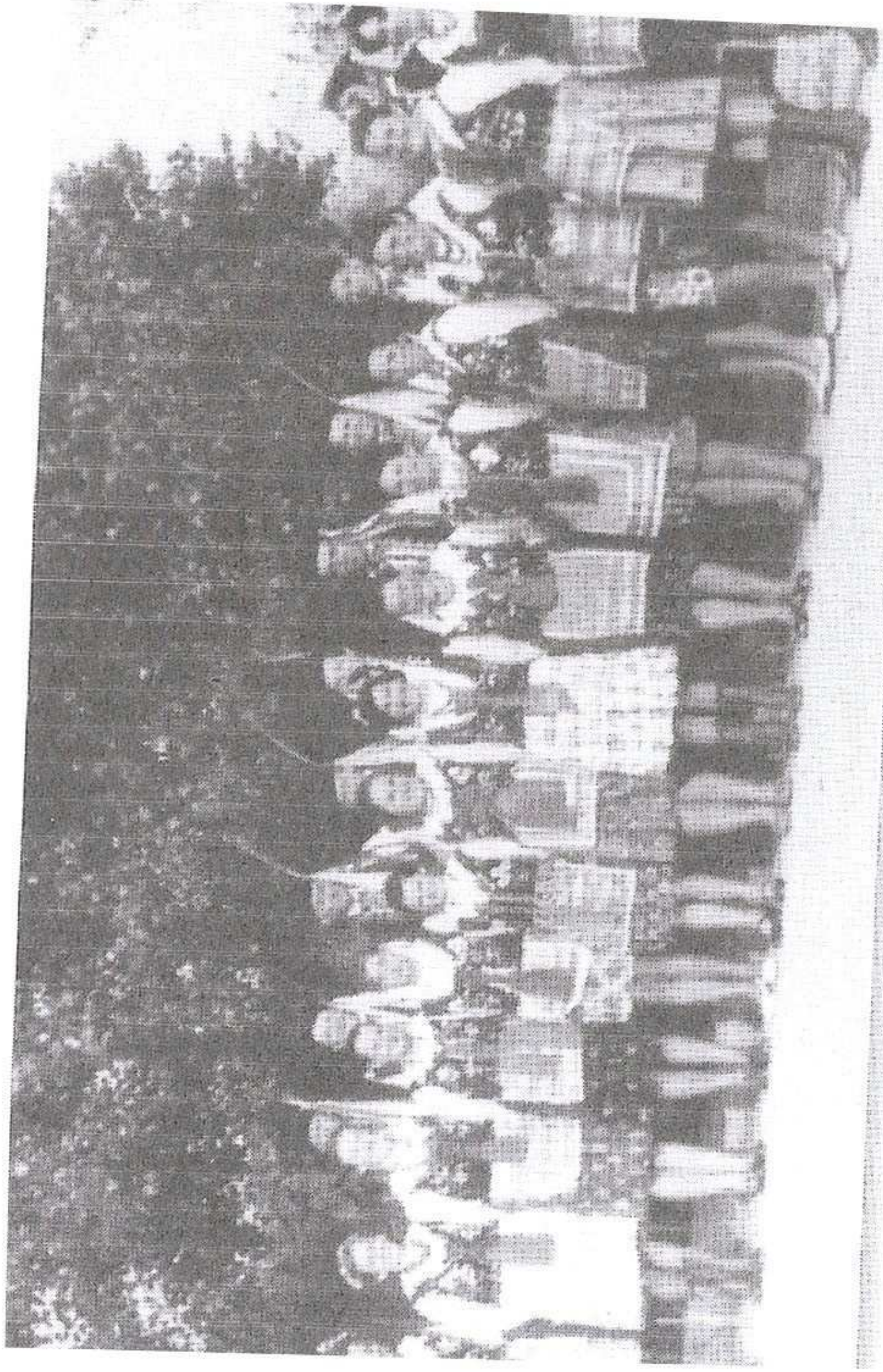
1. Jerzy Karolak „Stroje i zwyczaje ludowe” wyd. Nasza księgarnia
2. Agnieszka Nowak „Folklor i zwyczaje w Polsce” wyd. Videograf II
3. Śliwa Zuzanna „Zwyczaje rodzinne Dom Polski” wyd. Podśiedlik – Raniowski i Spółka.
4. Wywiad z mieszkankami miejscowości Ujazd – działaczkami KGW w latach 1965 – 1975 panią Anną Grabowską i Zofią Kącką.
5. Praca zbiorowa pod redakcją T. Olszewskiego „Osiem wieków Trzciany” wyd. Urząd Gminy Trzciana
6. Błajda Czesław „Żegocina dawna i współczesna” wyd. Urząd Gminy w Żegocinie, Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej







ół teatralny z Trzciany po spektaklu „Franusiowa dola”, wystawionym w Bochi;



Zespół Pieśni i Tańca „Trzciana” prowadzony przez Annę i Andrzeja Lisów



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej Parafii w Trzcianie – 1937 r.